

## Dyplomy, stopnie naukowe i artystyczne

---

### **dplom – tytuł magistra sztuki**

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Wydział Architektury Wnętrz

data uzyskania tytułu: 31.05.1996 r.

### **dplom – stopień doktora w dziedzinie sztuki filmowej, w zakresie fotografii**

nadany na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej, w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi.

data uzyskania tytułu: 06.10.2009 r.

### **tytuł rozprawy doktorskiej:**

**Relacje światła w nowoczesnej architekturze wnętrz**

## Dotychczasowe zatrudnienie w jednostkach naukowych/artystycznych

---

### **Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie**

#### **Wydział Architektury Wnętrz**

01.1996-30.09.1998 asystent umowa na czas określony

01.10.1998 do 31.03.2011 asystent umowa na czas nieokreślony

Od 01.04.2011 - adiunkt

Od 05.2010 r. współpraca z **Wyższą Szkołą Ekologii i Zarządzania w Warszawie,**  
**na Wydziale Architektury, Kierunek Architektura Wnętrz**



## Spis treści

Wniosek habilitacyjny .....	Zał. nr 1
Kwestionariusz .....	Zał. nr 2
Kopia dyplomu .....	Zał. nr 3
Zgoda JM Rektora .....	Zał. nr 4
Podanie do Dziekana Wydziału Operatorskiego .....	Zał. nr 5
Opinia Dziekana Wydziału Architektury Wnętrz .....	Zał. nr 6
Uchwała Rady Wydziału Architektury Wnętrz .....	Zał. nr 7

## AUTOREFERAT

Wstęp .....	7
Opis dzieła .....	11
Projekt wewnętrzny .....	11
Zakończenie .....	25
Omówienie pozostałych osiągnięć .....	29
Cmentarze ewangelickie w okolicach Łomianek .....	29
Relacje światła w nowoczesnej architekturze wnętrz .....	34
Przypisy .....	38
Bibliografia .....	39
Tłumaczenie na język angielski .....	41
Wykaz działalności artystycznej, naukowej, dydaktycznej, organizatorskiej i popularyzatorskiej .....	61
Dokumentacja dorobku artystycznego po uzyskaniu stopnia doktora .....	73
Dokumentacja dorobku dydaktycznego na Wydziale Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych i współpracy z Wyższą Szkołą Ekologii i Zarządzania w Warszawie .....	111
Publikacje .....	183
Dokumentacja nagród, certyfikatów dotyczących udziału w wystawach .....	Zał. nr 8
Dokumentacja elektroniczna tożsama z papierową wraz załączonymi plikami zdjęć (3 x CD) .....	Zał. nr 9



# AUTOREFERAT

---

Anna Plewka

Warszawa 2019 r.



## ■ WSTĘP

Wielu z nas, w latach dziewięćdziesiątych, jeszcze w trakcie studiów nie rozstawało się z aparatem fotograficznym. Powody były różnorakie: notatki podróży, szkice codzienności, dokumentacje projektów, makiet, obiektów architektury i zrealizowanych prac. Miałam szczęście poznać magię powiększalnika jeszcze w dzieciństwie, a ciemnia była miejscem wyciszenia w trakcie studiów na Wydziale Architektury Wnętrz warszawskiej ASP.

Ostatnie dwadzieścia pięć lat to okres intensywnych zmian technologicznych; o ile studiując używałam najprostszyc analogowych lustrzanek, to później nastąpił proces zmian i praca z medium cyfrowym. Interesowała mnie przestrzeń w fotografii. Czarnobiałe zdjęcia, jak i odbiornik TV, były wszechobecne i naturalne w życiu codziennym. Kolekcjonowałam kartki pocztowe z architekturą i pejzażem. Wówczas kolor wydawał mi się sztuczny, kojarzony z nienaturalnym i przeterminowanym filmem ORWO. Rysowałam jak każdy przedszkolak, kojarzyło mi się to zawsze z czystą przyjemnością, której do dziś nie umiem zapomnieć patrząc na dorastające córki, które działają podobnie. Porzuciłam zdawanie do liceum plastycznego opierając się na opinii, że tzw. ogólniak daje lepsze wykształcenie i aby utrudnić sobie życie spędziłam ten czas w liceum w klasie o profilu biologiczno-chemicznym. Decyzja o podjęciu studiów na Wydziale Architektury Wnętrz wynikała z faktu częstych odwiedzin u mojej mamy (w ramach wagarów licealnych), w biurze projektów Warcent, mieszczącym się na warszawskiej Pradze. Rysunki perspektywiczne osiedli, połączone z dokumentacją fotograficzną praskich placów budowy, ukierunkowały mnie na ASP, Wydział Architektury Wnętrz w Warszawie. To było i nadal jest najciekawsze miejsce, w jakim mogę się realizować, to świat, którego otoczenie stanowi niezwykłą mieszankę artystyczno-intelektualną pedagogów z różnych środowisk naukowo-artystycznych. Studiowanie wzbogaciło mnie o nowe doświadczenia w projektowaniu rozmaitych obiektów i tworzeniu obrazów. Pierwszy rok opierał się na koncepcjach form i tematów abstrakcyjnych. I wtedy, i dziś aparat fotograficzny był szkicownikiem, a notatki fotograficzne ułatwiały proces projektowania. Po trzecim roku studiów skoncentrowałam się na projektowaniu mebli w pracowni prof. Wójcickiego. Obok makiet, w 1996 r. zrealizowałam komplet mebli w skali 1:1, dyplom pt. *Spotkanie*, składający się z pięciu krzeseł i stołu który obroniłam z wyróżnieniem. Teoretyczna praca magisterska pt. *Warsztaty Wiedeńskie* związana była z Art Nouveau, pisana pod kierunkiem dr Józefa Mrozka.

Z Wydziałem Architektury Wnętrz jestem związana zawodowo od 1995 r. Jeszcze w trakcie studiów otrzymałam propozycję pełnienia funkcji asystenta – stażysty u boku dr. hab. Jacka Szczechury, w Pracowni Psychofizjologii Widzenia. Po zakończeniu studiów, we wrześniu 1996 r, w wyniku konkursu, otrzymałam angaż na stanowisko asystenta w Pracowni Projektowania Mebli, w której robiłam dyplom, u prof. Zbigniewa Wójcickiego. Pracowałam tam w latach 1996–2001, aż do przejścia profesora Wójcickiego na emeryturę. Następnie wspierałam jako asystentka: Rysunek Perspektywiczny u prof. Marka Kosmulskiego i Architekturę Krajobrazu u dr Elżbiety Myjak-Sokołowskiej, do roku 2006.

Ponieważ równolegle z projektowaniem realizowałam własne potrzeby i marzenia fotograficzne, w 2006 r. powierzono mi funkcję objęcia pracowni fotograficznej na macierzystym wydziale. Do tego czasu łączyłam projektowanie wnętrz i fotografię, miałam za sobą kilka wystaw autorских i udział w wystawach zbiorowych. Rozpoczęło się od modernizacji już istniejącej pracowni

fotograficznej wg projektu M. Rzepiejewskiej i nadzorowania prac remontowych. Działania związane z przebudową były szeroko zakrojone (obok przebudowy, także zakup nowoczesnego sprzętu i tworzenie studia opartego o mobilne lampy błyskowe). Modernizacja ta była pierwszą od początku istnienia pracowni fotografii Wydziału Architektury Wnętrz przy ul. Myśliwieckiej w Warszawie.

W pierwszym roku działania pracowni (2006), zanim ją objęłam miała ona charakter prawie wyłącznie analogowy, a po przeprowadzonym z inicjatywy ówczesnego i teraźniejszego dziekana prof. ASP Bazylego Krasulaka, rozległym remoncie i unowocześnieniu w 2006 r. studio na Wydziale Architektury Wnętrz zaczęło funkcjonować w innym, nowym charakterze. Mając pod opieką zmodernizowaną pracownię starałam się dbać o powiększenie wyposażenia technicznego. W tym czasie wiele ciemni analogowych zniknęło z uczelni wyższych technicznych, a nawet i artystycznych. Tworzenie dokumentacji metodami analogowymi wydawało się zbyt utrudnione poprzez dłuższy czas realizacji i spore koszty. Należy tu też wspomnieć, że zazwyczaj wydziały projektowe w Polsce nie mają obecnie przypisanej pracowni o podobnym charakterze, a studio fotograficzne kojarzone jest bardziej ze sztukami pięknymi niż użytkowymi.

W pewnym momencie pojawił się dylemat – co zrobić z ciemnią analogową, modną i zarazem niemodną, interesującą, ale przy dokumentacji projektów wydawało się, że zbyt spowalniającą ten proces. Postanowiliśmy sukcesywnie powiększać arsenał dóbr cyfrowanych, ale z zachowaniem ciemni tradycyjnej dla wszystkich chętnych studentów. Decyzja okazała się słuszną: z czasem, w 2010 roku, zawiązało się Koło Naukowe *Filtr AW*, którego członkowie mogli w tej ciemni realizować swoje pasje analogowe.

Szeroki opis rozwoju tej pracowni związany jest z faktem, że obecnie najwięcej czasu poświęcam fotografii przestrzeni i wiąże się ona z formą projektową. Charakterystykę pracy zawodowej, związanej z ASP, umieszczam w tej części, ponieważ jest nierozzerwalnie powiązana z moim rozwojem i funkcjonowaniem na uczelni, niezależnie od działań dydaktycznych.

W międzyczasie obroniłam pracę doktorską pt. *Relacje światła w nowoczesnej architekturze wewnątrz*, na Wydziale Operatorskim PWSFTiT w Łodzi, pod kierunkiem prof. Mariusza Dąbrowskiego w 2009 r. To był moment, kiedy w dorobku miałam wiele projektów wewnątrz mieszkalnych. Zrealizowane obiekty fotografowałam do swojego portfolio. Zrozumiałam, że z roli projektanta przechodzę w rolę obserwatora fotografującego własne pomysły. Z czasem zaczęłam obserwować też dzieła innych twórców. Nie chodziło mi tylko o wnętrze i budowę, pewną odskocznią, oderwaniem się od materii architektonicznej była początkowo fotografia człowieka, a dalej szukanie światła i bryły.

Powróciłam do fotografii architektury wskutek refleksji związanych z projektowaniem – które w zamierzeniu ma uczynić świat pięknym. Nastąpił odwrót i poszukiwanie wewnątrz z przeszłości. Ten kierunek, jak sądzę, pomaga mi zrozumieć i powiązać mnie nie tylko z przestrzenią, w której żyję od lat, ale i z moimi korzeniami.



## ■ OPIS DZIEŁA

### *Projekt wewnętrzny*

Obszarem moich autorskich zainteresowań jest architektura polskich wnętrz z lat powojennych, z okolic Mazowsza. Większość z nich została zrealizowana m.in. w realiach PRL, bez zaśluzgi czy udziału projektantów wnętrz. Reportaż fotograficzny jest tu bardziej estetyczną impresją, niż realistycznym dokumentem, stanowi cykl poszukiwań i rozważań, wędrówkę po wybranych obiektach mieszkalnych z przełomu XIX/XX wieku, położonych na terenie Mazowsza. Cykl fotografii opatrzony jest komentarzem odnoszącym się do każdego ogniska domowego. Wnętrza powiązane są z historiami ludzi, którzy je urządzali latami. Jako cechę wspólną fotografowanych domostw możemy uznać zagospodarowanie wnętrz w przeszłości, brak innowacji, dewastację, czasem opustoszenie lub realizację bez projektu. W wyniku zdarzeń losowych niektóre obiekty mieszkalne ulegają stopniowemu destrukcji. Niszczenie wnętrz widoczne jest w każdym przypadku, choć w różnym stopniu. Projekt fotograficzny realizowany jest od kilku lat, z przerwami, i ma formę fotografii wnętrz w wybranych obiektach. Zapis fotograficzny jest kolekcją obrazów wybranych i znikających mazowieckich domostw. W projekcie brane były pod uwagę wnętrza budynków wolnostojących należące do gospodarstw wiejskich i obiekty zlokalizowane w małych miasteczkach. Przedmiotem badań były tylko wnętrza wybranych obiektów, nie ich zewnętrzna bryła<sup>1</sup>.

W działaniach fotograficznych zadaję pytania i szukam odpowiedzi – jak żyli i nadal żyją ludzie w przestrzeni samodzielnie zaaranżowanej, bez udziału projektantów wnętrz? Na ile błędy realizacji wnętrza domu wpływają na jakość życia użytkowników. Z punktu widzenia architekta wnętrz wydaje się pewne, iż aranżacja domów „po swojemu” zawsze musi być z tzw. błędami. Obserwacja wyposażenia wnętrz sprzed lat powinna uwzględniać wiele czynników: ówczesne możliwości finansowe właścicieli, otwartość na innowacje i nowinki z miasta (a może i z zagranicy), naturalne postrzeganie barwy i kompozycji. Fotografowanie wybranych wnętrz pozwoliło mi zrozumieć klimat miejsc istniejących z historią w tle, nawet poznać zapach domów wielopokoleniowych. To właśnie zapach wpływa na ogólne wrażenie odwiedzającego, niestety jest jednak nie do uchwycenia we wnętrzu poprzez fotografię. Realizacja projektu wymagała czasu, odpowiedniej temperatury barwowej światła zastanego, emocji, która pojawia się między mną – autorką zdjęć – a człowiekiem, właścicielem przestrzeni, którą chce poznać, zagarnąć, okiełznać.

Wybrane wnętrza poddane są analizie wg schematu: charakterystyka osoby zajmującej lokal (o ile to możliwe w ogóle, zazwyczaj oszczędna), opis panującego stylu, stanu zachowania wyposażenia i dekoracji, ukazania piękna i szpetoty domu. Jest to również obserwacja, pod kątem plastycznym, wnętrz i odniesienie do innych przykładów pokazanych na zdjęciach, a następnie autorska interpretacja estetyczna i nawiązanie do trendów już istniejących. Motywem budzącym zastanowienie jest zaduma nad urodą i brzydotą przedmiotów, zamienną rolę obu wartości, jakże różnym postrzeganiem ich przez ludzi. Wracając do użytkowników, w trakcie realizacji zdjęć kontakt z właścicielami był bardzo różnorodny: od bardzo dobrego do niemożliwego (niektóre miejsca od dawna nie były zamieszkałe). Realizując fotografię we wnętrzu wizualizuję sobie także i sylwetkę osoby lub rodziny użytkującej obiekt.

Zainteresowanie tematem fotografii w od dawna istniejących wnętrzach i poszukiwania estetyczne wiążą się z zainteresowaniem wnętrzami z historią w tle, opierają się na pozyskanej wiedzy teoretycznej (historia architektury wnętrz), wykonywanym w przeszłości zawodzie wyuczonym, związanym z kreacją wnętrz mieszkalnych, umiłowaniem do kontrowersyjnych połączeń detali wyposażenia oraz upodobaniem do wpatrywania się i rejestrowania światła, barwy i przestrzeni w fotografii. Powodem moich poszukiwań fotograficznych i interpretacji teoretycznych jest ciekawość odnosząca się do ludzkiego życia i przedmiotów istniejących wokół. Punktem wyjścia jest brzydota i jej odmiany, która w każdym wnętrzu jest inaczej postrzegana, zinterpretowana, opowiedziana. Końcowy efekt fotograficzny sugeruje zamianę w odczuciu ze szpetoty na piękno.

Fotografowane domy usytuowane są w jednym regionie Polski, choć rozsięte w odległych zakamarkach Mazowsza. Poszukiwania wiążą się z próbą dotarcia do obiektów, które łączą mnie z historią, pozwalają wspominać. Niestety wiele wnętrz zniknęło gdzieś na przełomie lat dziewięćdziesiątych. Fotografie pozwalają utrwalić wybrane kadry i te, których atrakcyjność nie wynika z doskonałej architektury wnętrz. Niektóre przestrzenie są interesujące same w sobie, inne razią niedoskonałością, imitacją, są jakby próbą zastąpienia szlachetnego detalu wyposażenia tzw. podróbką. Interesuje mnie również życie codzienne rodziny, na przykład jej funkcjonowanie w przestrzeni kuchennej, nierzadko w wystroju oszczędnej i ograniczonej funkcjonalnie. Dla porównania – w drugiej połowie XX w. wnętrza w kuchniach wiejskich były skromniejsze, ale i łączyły inne funkcje: odbywały się tam biesiady, narady, kąpiel dzieci, spotkania mieszkańców po sąsiedzku. Palenisko, jako miejsce przygotowania posiłków, dawało fizyczne ciepło, a przy okazji skupiało razem domowników. To wydaje się zupełnie inne w zestawieniu z nowoczesną kuchnią w przestrzeni miejskiej, gdzie blat roboczy jest przemyślany, ergonomiczny i „zimny” ... zaskakująco często – rzadko używany. W przeszłości, we wnętrzach wiejskich były też tzw. trzeciaki – pokoje nieużywane, choć zadbane i udekorowane dewocjonaliami.

Losy fotografowanej architektury są przeróżne. Nie ma wspólnego typu określającego właścicieli tych miejsc, niektóre obiekty są tak dawno opuszczone, że właściwie zaginęła już wiedza o ich użytkownikach. Może wspólnym mianownikiem tych zdjęć jest nieplanowana idea powstania wnętrz bez wcześniejszego projektu. W trakcie sesji fotograficznych, w późniejszej analizie i metamorfozie uzyskanego materiału pojawia się zaduma nad przemijaniem i tęsknotą za wybranymi obiektami architektury. Rodzi się również nostalgia za meblami, wyposażeniem, które pojawiło się na mazowieckiej prowincji w latach powojennych, lecz przed transformacją Polski. Spacerów fotograficznych po wybranych przestrzeniach mieszkalnych pozwoliły utrwalić wnętrza opuszczone i zamieszkane. W tych pierwszych przestrzeni architektonicznych nadal istnieje, jest jednak pozbawiona funkcji, a użyteczność stopniowo zanika. Na niektórych z pokazanych obiektów widoczne są zniszczenia, a inne noszą jeszcze widoczne ślady przyjętej niegdyś estetyki wyposażenia wnętrz.

Przedstawiony projekt fotograficzny to kilkuletni cykl prac plastycznych, oparty na technologii cyfrowej, który przedstawia mniej znane wnętrza, związane zazwyczaj z bogatą i skrywaną historią.

Osobną cechą wystroju niektórych obiektów stanowił brak świadomej aranżacji wnętrza w dzisiejszym rozumieniu znaczenia architektury wnętrz. Projekty architektoniczne nierzadko istniały jako podstawa realizacji budynku, ale same wnętrza wyposażano wedle uznania

właściciela. Rozpoczynając studia w Polsce w czasach, kiedy to w jednym roku bieda pchała społeczność do załatwiania poprzez łapówki wszelkich materiałów budowlanych, a w kolejnych latach powstał ciąg handlowy „Bartycka” w Warszawie, można wspominać kontrast różnych rzeczywistości. Z jednej strony PRL-owska bieda wymuszająca załatwianie po znajomości, a z drugiej strony centrum handlowe z innego świata, sklep oferujący duży wybór materiałów wykończenia wnętrz mieszkań i domów.

Masowa produkcja jednych fabryk została zastąpiona innymi produktami, nowoczesnymi, starannie wykonanymi i przywołującymi zachodnią nowoczesność. Pod koniec okresu PRL staranność wykonania mebli w produkcji masowej była coraz mniej widoczna. Warto wspomnieć słowa Williama Morrisa: *Utraciliśmy kontakt z kulturą naszych przodków i jesteśmy zdani na łaskę tysięcy sprzecznych kaprysów i żądań*<sup>2</sup>. Morris był głęboko negatywnie nastawiony do wszystkiego, co wiązało się z maszyną, miał nadzieję na powstrzymanie fali masowej produkcji przedmiotów przeznaczonych do wyposażenia wnętrz. Na zamieszczonych poniżej fotografiach widoczna jest autorska próba poszukiwania realizacji wykonanej przez artystów, rzemieślników prawie 100 lat po słowach Morrisa. Fotografie nie zawierają detali „luksusowych wnętrz” w znaczeniu bogactwa przedmiotów będących na wyposażeniu wielu polskich przedwojennych domostw. Mam tu na myśli z jednej strony modernistyczne detale nowoczesnych obiektów z lat trzydziestych XX w. i ciężkie, historyzujące meble z końca XIX w. Na zdjęciach tego nie zobaczymy, głównie dlatego, że nie przetrwały ostatniej wojny albo ich nigdy w tych wnętrzach nie było. Wiele gospodarstw zostało doszczętnie splądrowanych podczas okupacji hitlerowskiej i zaraz po wyzwoleniu. Meble i inne elementy wyposażenia domów zazwyczaj padały ofiarą rabunku.

Wybrane wnętrza, obok tych zdewastowanych, cechuje prosty wystrój związany m.in. ze skromnymi środkami właścicieli, a w innych przepych, wynikający z potrzeby podkreślenia statusu społecznego i pokazania luksusu. Warto zastanowić się czym jest luksus dziś i czym był w minionych dekadach. Czy luksusem jest ergonomia i funkcjonalność wyposażenia czy wykwintność a nawet też zbytek. Czy funkcjonalność weszła po II wojnie w kolizję ze złym smakiem? Czy luksusowe wyroby wyposażenia wnętrz to obiekty przedwojennego rękodzieła czy efekty produkcji masowej PRL, jakże trudno dostępne naówczas. Czasy powojenne we wzornictwie można podzielić z grubsza na te wcześniejsze, kiedy meble produkowano masowo na wysokim poziomie i w okresie późniejszym, kiedy jakość usług produkcji masowej była na niskim poziomie. W latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i później, meble drewniane zostały zastąpione tymi z płyty wiórowej, początkowo pokrytej fornirem a w tańszych wersjach produkcji przemysłowej wykończone okleiną papierową imitującą wybrany gatunek drewna. Być w posiadaniu meblościanki z politurą, fornirem z modrzewia czy pralki automatycznej w roku 1980 granoczyło z cudem. Obecnie pojawiło się ogromne zainteresowanie projektami powstałymi pół wieku temu. Rośnie zainteresowanie przeszłością PRL w rozciągniętej przestrzeni czasowej – od zakończenia ostatniej wojny do okresu transformacji Polski około 1990 r. W prasie pojawiają się cyklicznie cenne refleksje, badania kultury i architektury wnętrz polskich mieszkań. Zainteresowania obecnie żyjących kolekcjonerów wykraczają poza zbieractwo, a ocierają się o tzw. styl Vintage. Wyszukiwanie starych, stylowych mebli to nie tylko polowanie na ciężkie przedwojenne fornirowane obiekty, ale też na rodzynki naszej rodzimej fabryki ŁAD. Różnorakie magazyny wnętrzarskie prześcigają się w tworzeniu aranżacji meblami powojennymi, łączeniu ich z nowymi dodatkami we współczesnej scenerii np. architektonicznego betonu, po to by osiągnąć projekt wnętrza wypełniony ciekawymi meblami, pełnego przeróżnych detali wyposażenia, które są odpo-

wiednio ustawiane do zdjęć. Stylizacja fotografii i obróbka w ciemni cyfrowej są osobnym elementem skończonej wizji kreatorów, którzy tworzą produkt do magazynu z architekturą wewnątrz.

W mojej relacji aranżacja jest surowa, zastana. Ponieważ wewnątrz nie zawsze są zamieszka-  
ne przyjęty został wspólnym mianownik – człowiek, jako silny punkt w fotografii, nie pojawia  
się. Nacisk położony jest na to, co człowiek stworzył, gdzie żył i co po sobie pozostawił. Jego  
przestrzeń opowiada o jego przeszłości w tym miejscu. Dom jest miejscem powrotów, spoko-  
ju (?), tajemnic – ostoją intymnego życia rodzinnego. Zapis fotograficzny odnosi się do budow-  
li, którymi są m.in.: dom mieszkalny w Kiełpinie, domy mieszkalne w Łomiankach, w Kazuniu,  
Wólce Proszowskiej i Wilkowie Polskim. Wszystkie obiekty położone są w różnych zakątkach  
Mazowsza. Daleką inspirację poszukiwań stanowił: *Zapis socjologiczny* Zofii Rydet. W stosun-  
ku do pracy wspomnianej autorki – różnimy się metodami realizacji fotograficznej. Fotografia  
analogowa, monochromatyczna z lat 1950-1980 inaczej prezentuje obiekty niż fotografia cy-  
frowa, podatna na manipulacje w programach graficznych. W wspomnianym projekcie Ry-  
det, obok wcześniejszych zdjęć architektury polskiej wsi, są również wewnątrz zrealizowane  
na początku lat osiemdziesiątych, kiedy korzystanie z usług wyspecjalizowanych projektan-  
tów było znane, ale nie we wszystkich kręgach społecznych.

W moim przedsięwzięciu, obok zachowanych wewnątrz, zobaczyć można również obrazy prze-  
strzeni ogołoconej z tkanki architektonicznej, w której pozostały domysły, przypuszczenia,  
wyobrażenia wyglądu całości. Zachowane są szczątki w formie destruktu, który wpisuje się  
w otoczenie przyrody. Odnosi się to do ruin w Kazuniu Nowym i we wsi Wilków Polski. Ko-  
lejność prezentowanych obiektów przedstawiona jest według klucza zachowane/zdewasto-  
wane lub inaczej, piękno/brzydota, od luksusu do ubóstwa. Pomieszczenia, które najbardziej  
przyciągały moją uwagę to kuchnia i salon, lub inaczej pokój dzienny. W różnych okresach  
i grupach społecznych to pomieszczenie pełniło zmienną rolę. Zupełnie inaczej wyglądała  
aranżacja kuchni we wcześniej zbudowanych wewnątrz niż w tych późniejszych. Ogólny  
podział fotografowanych obiektów to architektura wiejska i miejska.

**Domek w Kiełpinie** to chałupa powstała na początku dwudziestego wieku. Wyposażona jest  
w zadaszony przedsionek, małą sień i dwie izby mieszkalne. Jedna izba jest przejściowa; to  
mała kuchnia z funkcją jadalną, drugi pokój pełni funkcje reprezentacyjne oraz sypialni. Sę-  
dziwa, od lat nieżyjąca właścicielka, wspomniała, że chałupa została postawiona przed II woj-  
ną. Reportaż fotograficzny miał miejsce w 2011 r. W momencie robienia zdjęć skorzystałam  
z gościnności właścicielki, która już od dawna mieszkała z rodziną w nowszym budynku, usy-  
tuowanym obok. Dom został opuszczony w stanie, w jakim w przeszłości był użytkowany. Ca-  
łe wyposażenie, łącznie z dekoracjami domu pozostało nienaruszone. Zestawienie mebli  
wyglądało na przypadkowe, a może właścicielom zależało jedynie na ustawieniu intuicyjnie  
funkcjonalnym? Obiekty były gromadzone w okresie powojennym, pochodziły z różnych fa-  
bryk, a może i z odzysku, lekko zniszczone. Niezamieszkały dom, zimą pozbawiony central-  
nego ogrzewania i odpowiedniej wentylacji, wygląda jak skansen, z tą różnicą, że jego wewnątrz  
jest naprawdę autentyczne. Znajdujące się tam przedmioty niegdyś, po wojnie, luksusowe  
– dziś wydają się starociami.

**Dom wielorodzinny w Łomiankach** postawiono w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Otwartość i gościnność właścicieli pozwoliła na wykonanie wielu ujęć zdjęciowych. Dom z zewnątrz nie wyróżnia się wyglądem powiązany z jakimś stylem ani w ogóle nie przywodzi na myśl żadnego projektu, który mógłby narodzić się specjalnie dla tegoż obiektu. Wewnątrz wyczuwa się zamrożenie czasu. Meble, naówczas „luksusowe”, zostały zakupione w pawilonie meblowym, albo zamówione bezpośrednio u stolarza. Jakość materiałów wykorzystanych do wystroju wnętrz miała na celu podkreślenie luksusu, wynikała z większych możliwości finansowych właścicieli i dbałości o dobry efekt końcowy. Tego typu obiekty mieszkalne opisane były już wcześniej jako *mieszkania doskonale imitujące antyki*<sup>3</sup>. Luksus minionych dekad – kuchnia wykonana z drewna dębowego i kuchenka mikrofalowa, politura mebli zestawiona ze sztucznymi kwiatami dają scenograficzne inspiracje. Świetna naówczas realizacja mebli w sensie technicznym pozwoliła na przetrwanie obiektów przez lata, sprawiała że użytkownicy zaniechali wymiany sprzętów i większych remontów wnętrza domu.

Charakter zastanych wewnątrz przywodzi na myśl skojarzenie: perfekcyjnie i na bogato – w dobrym słowa znaczeniu. Widoczne jest zamiłowanie do litego drewna jako materiału użytego do wyrobu mebli, pojawia się również fornir i wykończenie na wysoki połysk.

**Opuszczony dom w Kazuniu Nowym** to obiekt drewniany, który został zbudowany pod koniec XIX w. przez osadników niemieckich. Przypuszczalnie jego właściciele byli potomkami menonitów, których dawny zbór, pochodzący z 1892 r., jest usytuowany w odległości ok. 2 km od tego obiektu. Kazuń Nowy był jednym z trzech ośrodków menonickich na Mazowszu. Nie udało mi się odkryć powodu, dla którego dom został opuszczony kilkadziesiąt lat temu. Prawdopodobnie konstrukcja budynku nie ucierpiała w wyniku ostatniej wojny, a przez zaniedbania ostatnich lokatorów. Postępujący destrukcja mógł też nastąpić w konsekwencji śmierci użytkowników. Obrazy fotograficzne powstały w 2011 r. kiedy dom był już w stanie wyraźnego rozkładu. Obiekt zastałam opuszczony przez, jak można się domyślać, gości bezdomnych. Stare, pochodzące z lat pięćdziesiątych, meble były już w symbiozie z naturą, stropy i podłogi zupełnie zniszczone. W chwili realizacji zdjęć budynek był w stanie dużego rozpadu z widocznymi śladami nadpalenia i nieszczelnym dachem. Obok wielu zużytych strzykawek leżały figurki maryjne i obrazki religijne. W 2018 roku obiekt uległ kompletnemu zniszczeniu zatapiając się w nadwiślańskiej zieleni.

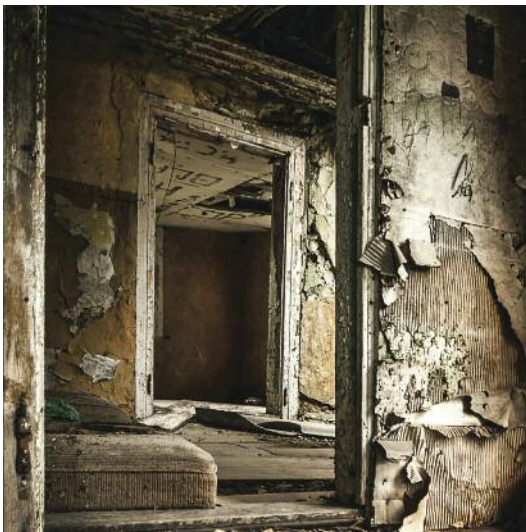
**Dom w okolicach Wilkowa Polskiego** usytuowany na trasie z Warszawy do Secymina. Posiada otwarte wejście główne oraz wyjście na zarośnięty ogród. Obiekt od dawna nie jest zamieszkały. Z przekazów ustnych mieszkańca wsi dowiedziałam się, że budynek służył w przeszłości jako szkoła ewangelicka, po wojnie polska, a na koniec obiekt mieszkalny. W 2011 r. dawna już nikt go nie użytkował, dostrzec można było także widoczne ślady dewastacji. Podobnie jak w innych budynkach, na ścianach wewnętrznych widać resztki kolejnych warstw tapet, widoczne są motywy dekoracyjne ukazane w zniszczonej formie. Poszczególne warstwy są jak kartki albumu – każda ilustruje osobną historię powiązaną z nieokreślonym punktem w przeszłości. Przestrzeń tego obiektu jest ogołociona z wyposażenia, dlatego wewnątrz wydaje się nieco płaskie w odbiorze. Kolorystyka ścian i podłóg, odczucia zapachowe przypominają o wzajemnym przenikaniu się działań człowieka i natury. Światło i otwarta przestrzeń wywołują nastrój melancholii. Wnętrze opowiada o człowieku, o jego nieobecności i anonimowości. Brzydotę powierzchni mieszkalnej interpretuję jako cykl płaskich, kolorystycznych obrazów opuszczonej budowli.



dom wielorodzinny w Łomiankach



dom wielorodzinny w Łomiankach



opuszczony dom w Kazuniu Nowym





dom w okolicach Wilkowa Polskiego



domek w Kiełpinie



opuszczona chałupa  
w Wólce Proszewskiej



opuszczona chałupa  
w Wólce Proszewskiej



opuszczony dom w Kazuniu



dom w Janówku



dom wielorodzinny w Łomiankach



dom w Janówku



stary dom w Łomiankach



stary dom w Łomiankach



dom w Janówku





dom w Janówku

**Opuszczona chałupa w Wólce Proszewskiej** została wzniesiona w latach siedemdziesiątych XX wieku, składała się z wielu elementów, które zostały przeniesione i złożone w jedną całość. Wyposażenie jest skromne, pozbawione ozdób, z wyjątkiem obrazów o tematyce religijnej. Obiekt składa się z przedsionka, kuchni połączonej z jadalnią, dalej sypialni, pokoju tzw. trzecia-ka i komory. Meble widoczne na zdjęciach dają [...] *krzepiące poczucie posiadania rzeczy obdarzonych emocjonalnymi znaczeniami* [...] <sup>4</sup>.

Wystrój wnętrza jest przemieszany w stylach. Widoczne na zdjęciach kredens i ława były ręcznie zrobione przez właściciela. Są też meble zakupione zapewne w pobliskim sklepie meblowym, kuchnia kafłowa wykonana przez lokalnego zduna i ręcznie wykonane dywaniki. Tapety były klejone bezpośrednio na deskowane ściany. Na każdym kroku widoczne są symbole religijne dające wiarę, że Bóg nie opuści tego miejsca nigdy.

**Dom w Janówku** był zbudowany w latach czterdziestych. Chałupa jest wykonana z drewna, nadal zamieszkała przez 98-letnią panią Filomenę. We wnętrzu widać swobodne łączenie starego detalu z nowym. W przedsionku wystawiony jest kilkudziesięcioletni kredens, prawdopodobnie produkt Wolsztyńskiej Fabryki Mebli. W części sypialnej stoi inny, przedwojenny kredens a obok nowoczesne, proste w formie, krzesła sosnowe. Na fotografiach powieszonych w części sypialnej widoczni są członkowie rodziny z początku XX w. Budynek od dawna nie był remontowany i nosi ślady wieloletniego użytkowania. Kuchnia i część przeznaczona do spożywania posiłków są położone w centralnym miejscu budynku. Wyposażenie, elementy dekoracyjne są zbierane od lat. Panuje tu urokliwy, niemal scenograficzny nieład. Tzw. bałagan i pogoda ducha pani domu sprawiają, że wnętrza są pełne uroku. Niektóre meble straciły swoją pierwotną rolę i usytuowanie, wylądowały w przedsionku domu. Wszystkie pomieszczenia są nasyczone barwą poprzez dekoracje.

**Stary dom w Łomiankach** to, obok funkcji mieszkalnej, w przeszłości siedziba najstarszego fryzjera z Łomianek. Dom pana Rurki stawiany był w latach pięćdziesiątych XX w. Wiekowy fryzjer pracował w zawodzie do końca swych dni. Wewnątrz widoczne są niezwykle zbiory różnorodnych obiektów, z zamiłowaniem kolekcjonowanych przez właściciela, przemieszanie stylu dekoratorstwa. Dla projektanta taka różnorodność byłaby nie do przyjęcia, ale inaczej widzi się wnętrza w założeniu, że jest to obiekt scenograficzny. Dom, jakże bogaty w detale, które wiążą nas z historią minionych dekad niebawem będzie zburzony. Każdy szczegół mieszkania łączy nas z jakimś odległym punktem w przeszłości. *Jesteśmy więc wpisani w dom, a on nie tylko odzwierciedla to, kim jesteśmy, ale też nam o tym przypomina. W polskich domach z reguły nie ma zbyt wielu pamiątek*<sup>5</sup>.

Z moich obserwacji wynika, że od kilkudziesięciu lat mieszkania i domy ulegają ciągłej modyfikacji. W przypadku zmiany pokoleniowej w jednym, zastanym obiekcie wyrzucono większość wyposażenia, zaczynając od remontu kuchni, łazienki i dalej pokój gościnny, sypialnie i pokoje dzieci. Tu pojawia się refleksja czy to względy pragmatyczne dyktują takie działania, czy chęć odcięcia się od przeszłości, dokonania tzw. resetu. Praktyczne wykorzystanie przestrzeni zastanej podpowiada, aby wyrzucić wszystko co stare i zużyte i wymienić na nowe. I tak też się dzieje, jednak niektórzy pozostawiają szczątki mebli aby dokonać tzw. recydingu, unowocześnienia lub tzw. liftingu. Jedno nie zmieniło się przez te wszystkie lata: w domach inteligenckich zawsze był regał z książkami<sup>6</sup>.

*Dizajn służy kształtowaniu wyobrażenia o tym, jak należy postrzegać przedmioty*<sup>7</sup>. Patrząc na zdjęcia wnętrz pojawia się pytanie czy design miał tak duże znaczenie. A jednak kształt przedmiotów mówił o ich osobowości. Fotografie ukazują różnice w standardzie wyposażenia różnych wnętrz, upodobaniach aranżacji, doboru mebli i innych sprzętów. Oznacza to różny stopień

wiedzy, świadomości plastycznej, gustu i możliwości finansowych, które mają wpływ na kreacje przestrzeni. Przypuszczalnie rozumienie słowa design można powiązać z wiedzą i oświeceniem plastycznym domowników. W prezentowanych wnętrzach pojawiają się elementy dekoracyjne (fotografia, malarstwo) w pomieszczeniach pełniących funkcje reprezentacyjne. Kuchnia, zwykle, aranżowana jest bardzo oszczędnie. Błat kuchenny w dzisiejszym rozumieniu nie istnieje. Wydaje się, że czynności związane z przygotowaniem posiłków były utrudnione przez brak funkcjonalnych mebli. Rodzina wielodzietna dzieliła niewielką, wspólną przestrzeń. Osobna sprawa to zakup mebli i sprzętów. Nastawienie ówczesnych ludzi było takie, by umeblować dom na całe życie (zupełnie inaczej niż obecnie). *Przedmioty, które pozostawały z nami przez dziesięciolecia, można było postrzegać jako odbicie naszego, własnego doświadczenia upływu czasu. Dziś nasze związki z posiadanymi rzeczami wydają się znacznie bardziej bez znaczenia*<sup>8</sup>. Niektóre meble były dziedziczone, a w rodzinach chłopskich zdarzały się przypadki prac ciesielskich – meble nie były projektowane a realizowane w zakresie możliwości rodziny w oparciu o doświadczenia przekazane rzemieślnicze i estetyczne z pokolenia na pokolenie.

W większości prac fotograficznych elementem dominującym jest światło zastane, naturalne. W zamierzeniu fotografie mają kontrast i boczne oświetlenie, które wzmacnia wrażenie przestrzeni. Istotne, aby podkreślić odległość pomiędzy poszczególnymi planami i uwypuklić wybrane fragmenty wnętrza a pomocne jest rozświetlenie przenikające z zewnątrz poprzez otwory w obiektach. Nie bez znaczenia jest pora roku i pora dnia, dzięki którym można ukazać tkankę architektoniczną. Fotografie wykonane są w technologii cyfrowej, zaś proces obróbki obrazu pozwala uzyskać żądaną barwę światła. Wybór obiektów był związany z indywidualnym poszukiwaniem idealnej pod względem projektowym (a może niezaplanowanym) przestrzeni, która stała się punktem wyjścia do sporządzenia obrazów fotograficznych. Przy okazji realizacji zdjęć pojawiło się też szukanie wzajemnych relacji barwy i światła w architekturze wnętrza.

Fotografie były wykonane we wcześniej mi znanych, ale i zupełnie nowych wnętrzach. Magnesem, który zbliżał mnie do danego obiektu był zawsze człowiek, a jeśli dom był opuszczony to ciekawość tego, co właściciel po sobie zostawił. Projekt fotograficzny trwa od 2010 r. i jest działaniem otwartym. Do tej pory życzliwość ludzi pozwoliła na zobrazowanie wielu miejsc. Zdarzały się również sytuacje, w których fotografia została zaniechana z powodu obaw i uprzedzeń właścicieli niechętnych wobec mnie, dokumentalistki, a nawet niechętnych do dyskusji na temat fotografii w ich wnętrzu.

*Niedostatek może sprawić, że luksusem staną się najprostsze rzeczy. Znacznie trudniej go osiągnąć w dobie obfitości*<sup>9</sup>. Istotnie, w obserwacji tych wnętrz zmienia się rozumienie słów: luksus i ubóstwo. Sytuacje, w których mi odmówiono wykonania zdjęć pozwalają przypuszczać, że przyczyną mogło być zawstydzenie wynikające z niedostatku.

## Zakończenie

Projekt fotograficzny przekornie dotyka wnętrz, które w większości powstały bez wcześniejszej aranżacji. W każdym fotografowanym wnętrzu pojawia się pytanie: jak wyglądało niegdyś ognisko domowe? Te miejsca istnieją nadal, zupełnie przypadkowo w domach rodzinnych i w podróżach. Są w różnym stopniu „unowocześnione”, są zlepkiem zbiorów od lat trzydziestych XX w. do lat dziewięćdziesiątych. W ich wyposażeniu politura w wykończeniu meblościanki konkuruje z taną okleiną me-

bli „na chwilę” z sieci dyskontów handlowych. W domach i mieszkaniach sprzed kilkudziesięciu lat widać ślady kreacji wielu pokoleń oraz amatorską aranżację wnętrz, polegającą na przypadkowych doborach rzeczy istniejących. Jest to też opowieść o przemijaniu, dewastacji, kradzieży, opuszczeniu miejsc, które niegdyś były przestrzenią wspólnoty rodzinnej. Fotografie są obrazami ludzkiej aktywności, zapisem tego, jak nasi przodkowie mieszkali i dowodem na to, że nastąpiły zmiany w upodobaniach i funkcjonalnych wyborach aranżacji wnętrz. Obrazy ukazują wpływ działalności człowieka na walory przyrodnicze i kulturowe, pokazują ułamek tego co po nas zostaje.

Zebrane notatki fotograficzne nie spełniają jedynie funkcji dokumentu, który ma w sposób obiektywny ukazywać stan rzeczy i historię wybranych obiektów. W autorskiej interpretacji istotną rolę stanowi nastrój, uchwycony poprzez oświetlenie zastane, kolorystyka wnętrza, rejestracja przestrzeni w danej chwili. Mam na myśli światło, barwę, kontrast. Nie bez znaczenia jest tu optyka, użycie bardzo długich czasów naświetlania i dużej głębi ostrości. Wybrane parametry pozwalają na zapis przy świetle naturalnym, często niekorzystnym. Obróbka cyfrowa to działanie na plikach raw, których modyfikacja stwarza pokusę interpretacji na granicy kłamstwa. Korekta cyfrowa jednak daje szansę złagodzić kolorystyczne fajerwerki, które mogą pojawić się dość przypadkowo.

Na koniec pojawia się jeszcze jedna refleksja: stare, niezaprojektowane wnętrza ujmują swoimi pięknem mimo, że nie są w przemyślany sposób zaaranżowane. Piękno nie wynika z braku aranżacji; osobiście nie hołduję amatorskim projektom. Walory estetyczne wynikają z zachowania przedmiotów unikatowych, choć nie zawsze są to obiekty designerskie a ich połączenie bywa przypadkowe. Niektóre wnętrza są już tak zdewastowane, że działanie człowieka nie jest widoczne w żadnej, choćby najprostszej formie projektowania postępującego destruktu. Choć zestawianie elementów z projektów różnych pokoleń czasem wydaje się wątpliwe, to właśnie stanowi urok wyszukanych przestrzeni, które zagrały główną rolę w moich obrazach.

Fotografię realizuję w formacie cyfrowym, przy użyciu lustrzanki (pełna klatka) i obiektywów krótkoogniskowych. Ostateczny kształt plastyczny zdjęć jest obecnie osiąganym przy użyciu programu Adobe PS – tzw. ciemni cyfrowej. Pragnęłam pokonać ograniczenia możliwości postrzegania ludzkiego oka, np. związane z dużym kontrastem sąsiadujących powierzchni, mam na myśli jasne rozświetlone plamy i ciemne elementy wyposażenia.

Wystawa fotograficzna pt. Projekt wewnętrzny, pokazana w Galerii Apteka Sztuki w Warszawie, w lutym 2018 roku, składała się z dwudziestu sześciu obrazów (druk atramentowy z podklejeniem) w różnych formatach od 30 x 30cm do 40 x 60 cm. Różnica w wielkości i proporcji powiększeń wynika z decyzji związanych z konkretnymi ujęciami. Projekt wewnętrzny był realizowany sukcesywnie przez osiem lat czterema lustrzankami o różnych matrycach i możliwościach modyfikacji w ciemni cyfrowej. Dokładna specyfikacja formatów: 40 x 40 cm trzy sztuki, 50 x 30 cm cztery sztuki, 40 x 60 cm dziesięć sztuk, 30 x 30 cm dwie sztuki, 50 x 40 cm jedna sztuka, 40 x 30 cm trzy sztuki, 50 x 35 cm dwie sztuki i 40 x 50 cm jedna sztuka.

Anna Plewka



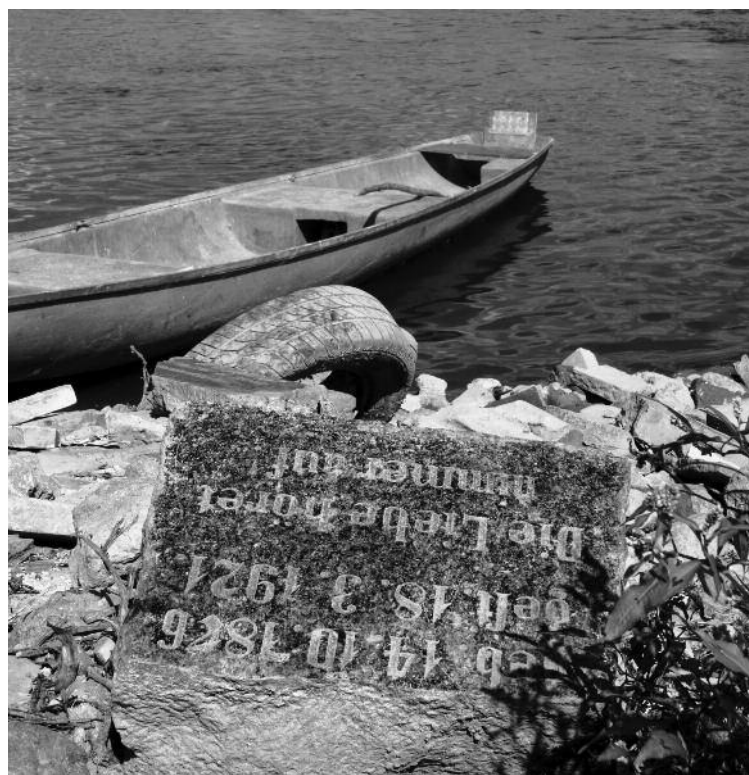
## ■ OMÓWIENIE POZOSTAŁYCH OSIĄGNIĘĆ

### *Cmentarze ewangelickie w okolicach Łomianek*

Cmentarze ewangelickie na terenach gminy Łomianki zostały pokazane w fotografiach trzykrotnie. Tematem tym zajmowałam się od 2009 roku i każdy następny pokaz był poszerzony o kolejne fotografie. Brak wspomnień i wiedzy wśród żyjących na terenie gminy sprawił, że zaczęłam pogłębiać swoje zainteresowania, łącząc reportaż fotograficzny z wywiadami wśród jeszcze żyjących leciwych mieszkańców. Z początku nie planowałam wystawy, ale zrozumienie tematu i dokumentację stanu istniejącego. Irytowała mnie wszechobecna obojętność wobec dewastacji nagrobków, wśród których były zabytkowe obiekty. Unikatowość tych miejsc wynika z faktu, że przestrzeń związana z agresją zaborcy pruskiego jest dziś niemal niewidoczna. Dziekanów Leśny znalazł się na terenie tegoż zaboru dopiero po trzecim rozbiore Polski.

Wystawa miała od początku kontrowersyjny odbiór ze względu na mieszanie kolonistów niemieckich, ówczesnie żyjących, z nazistami w czasie II wojny światowej. Za cel postawiłam sobie zwrócenie uwagi lokalnej społeczności na trzy nekropolie: na terenie Puszczy Kampinoskiej, w Dziekanowie Leśnym, w Łomiankach Górnych i na Kępie Kiełpińskiej. Cmentarz w Dziekanowie Leśnym jest mi najbliższy, również duchowo, pamiętam to miejsce z dzieciństwa i z opowiadań rodzinnych. Nekropolia w Łomiankach Górnych jest zdewastowana i dużo mniejsza, cmentarzyk na Kępie Kiełpińskiej odkryłam dość późno i dotarłam tam dzięki uprzejmości mieszkańców, których posesja okalała to miejsce<sup>10</sup>. Cmentarze ulegały zniszczeniu po 1945 r. W trakcie wystawy pokazałam fotografie wybranych płyt nagrobnych lub fragmentów samych nagrobków z zachowanymi inskrypcjami. Przyjęłam też określoną estetykę wydruków: są ujednolicone, monochromatyczne o wymiarach 50x50. Brak barwy wynikał z plastycznej konwencji jaką przybrałam jako wspólny mianownik dla prac, które zostały wykonane różnymi sprzętami (cyfrowe, podróżne kompakty, lustrzanka i 6x6 flexaret). Kilka fotografii obrazuje szczątki nagrobków wyszukanych w zaroślach w osadach położonych wzdłuż Wisły, odległych o kilkadziesiąt kilometrów od Dziekanowa Leśnego<sup>11</sup>. Szukałam trwałych śladów ludzi już nieżyjących, mieszkających niegdyś po sąsiedzku, ze świadomością powikłanych relacji polsko – niemieckich w okresie II Wojny Światowej. Relacja z otwarciem pierwszego pokazu: <https://vimeo.com/37077380>. Pozostałości po nekropoliach ewangelickich przypominają, że podobnie jak w sąsiednich gminach położonych nad Wisłą, i wokół Łomianek były w przeszłości wsie kolonijne zwane potocznie „olęderskimi”. Jedyne ślady po ich mieszkańcach, osadnikach niemieckich, obok nielicznie zachowanych domów, były właśnie te nekropolie, pozostałość po ludziach, którzy przez ok. 140 lat tu żyli i pracowali<sup>12</sup>. Kolejne pokazy były wzbogacane nowymi fotografiami nagrobków z innych ewangelickich cmentarzy okolic Mazowsza. Na ostatniej wystawie w CJNJ przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie pokazana była prezentacja stanu obecnego, która została połączona z dyskusją na temat dewastacji i rewitalizacji podobnych cmentarzy w Polsce.

Na koniec dodam, że największy i najbardziej zdewastowany cmentarz w Dziekanowie Leśnym został zrewitalizowany siłami Stowarzyszenia Nasze Łomianki, a prace zakończono w 2016 r.



Wybrane fotografie z cyklu  
*Cmentarze osadników niemieckich  
w okolicach Łomianek, powstałe  
w latach 2010-16*





Wernisaż wystawy pt. **Lecz ja wiem, Odkupiciel mój żyje – cmentarze osadników niemieckich z Łomianek i okolic, Podziemie Kościoła Pokamedulskiego, Warszawa, 2013**



## ■ Wystawy fotograficzne związane z tematyką zdevastowanych nagrobków:

2012 – *Cmentarze osadników niemieckich w gminie Łomianki*

2012 – *Niepamięć*

2013 – *Lecz ja wiem, Odkupiciel mój żyje – cmentarze osadników niemieckich Łomianek i okolic,*

2017 – *Niepamięć i przywoływanie*

Zapowiedź i relacja wystawy, która odbyła się w 2012 r. w Centrum Lutheranum, w Warszawie:  
<http://www.trojca.waw.pl/44-serwis-informacyjny/w-parafii/643-ewangelickie-cmentarze-lomianek-i-okolic.html>

<http://www.trojca.waw.pl/44-serwis-informacyjny/w-parafii/652-lecz-ja-wiem-ze-moj-odkupiciel-zyje-wystawa-o-cmentarzach-gminy-lomianki.html>

Relacja z wystawy, która odbyła się w podziemiach kościoła pokamedulskiego w Warszawie, w 2013 r.

<http://www.lasbielanski.pl/content/cmentarze-osadnik%C3%B3w-niemieckich-w-gminie-%C5%82lomianki-fotografie-anny-plewka>

Relacja z wernisażu, który odbył się w 2017 r. w Centrum im. J. Nowaka-Jeziorańskiego, w Warszawie.

<https://waw.asp.waw.pl/2017/08/01/niepamiec-i-przywoływanie-cmentarze-osadnikow-niemieckich-lomianek-i-okolic/>

Historie tych okolic prezentowałam również na dwóch konferencjach artystyczno-naukowych, w tym ostatnia miała charakter międzynarodowy. Konferencje w Zakopanem: KRAJart odbyły się w 2011 i 2013 r.

Mój udział na konferencjach to publikowane referaty, prezentacje multimedialne pokazane w trakcie konferencji. Szczegółowo zostało to ujęte w wykazie dorobku artystycznego i naukowego. Wystawy były przyczynkiem do zainteresowania tematem lokalnego stowarzyszenia, które doprowadziło do rewitalizacji jednego z trzech cmentarzy.

Wygląd przestrzeni nekropoli w Dziekanowie Leśnym bardzo się już zmienił. Informacje o pierwszej wystawie zostały ujęte [https://lomianki.info/news/dokumenty/2014\\_06\\_27\\_1403868994.pdf](https://lomianki.info/news/dokumenty/2014_06_27_1403868994.pdf)

## Relacje światła w nowoczesnej architekturze wewnątrz

Powrót w autoreferacie do doktoratu jest przypomnieniem o moim związku z fotografią wewnątrz. Zaciekawienie wewnątrz poszerzyło kręgi zainteresowań i poszukiwań artystycznych, przeniosło mnie z teraźniejszości w przeszłość tkanki architektonicznej. Z kolei poszukiwania światła w architekturze doprowadziły mnie do dziedziny jaką jest fotografia. Wątki światła, malarstwa i fotografii, architektury przeplatają się w wierzeniach religijnych, filozofii, poezji, literaturze od stuleci. Analizując malarstwo Caravaggia śladami D. Hockneya odkrywałam sposób w jaki mistrzowie wykorzystywali zastane źródła światła naturalnego i jakimi sposobami oświetlali swoje obiekty. Malarstwo niejednokrotnie było jedynym dowodem istnienia w przeszłości nowatorskich rozwiązań architektonicznych. Zatem to obraz architektury, która zniknęła w pożarach rujnujących wielkie i małe miasta, to wreszcie obraz ilustrujący rozwijającą się historię rozumienia przestrzeni pokazanej za pomocą perspektywy. Fotografia łączy wszystkie dziedziny, których największym elementem spajającym jest światło. Światło jest bezcennym darem pozwalającym konstruować przestrzeń w umyśle. Widzenie to proces, który nie ogranicza się jedynie do rejestracji, to również indywidualna interpretacja postrzeganej rzeczywistości, związana z wyobraźnią oglądającego. Tak jest również w fotografii architektury, której w żadnym razie nie można określić jako dokumentacja.

Poprzez fotografię zaczęłam spoglądać na projektowanie wewnątrz nieco inaczej, ujrzałam problemy wcześniej nieistotne lub zbyt oczywiste, zarówno w sferze użytkowej jak i estetycznej. Człowiek, ze względów fizjologicznych, dostrzega tylko niewielki wycinek otaczającej przestrzeni, podczas gdy fotografia pozwala na szersze spojrzenie. Ludzkie oko nie dostrzega małych anomalii, np. symetrii, które są widoczne za pomocą obrazu fotograficznego. Jest taki pogląd wśród teoretyków architektury, że *...dzielimy wnętrza na takie, nad którymi panuje człowiek i takie, które panują nad człowiekiem*<sup>13</sup>. Do pracy doktorskiej celowo wybrałam pierwsze i zawęziłam swoje poszukiwania do wewnątrz mieszkalnych. Ich wygląd i rozmieszczenie poszczególnych funkcji zmieniało się z wiekami. Ta wiedza jest udokumentowana poprzez fotografię, wcześniej malarstwo i rysunek. Do fotografii wybrałam architekturę wewnątrz, ponieważ, powołując się na słowa T. Broniewskiego: *Celem architektury [z pewnymi wyjątkami] jest wewnątrz*<sup>14</sup>. W mojej pracy musiałam się cofnąć kilkanaście i kilkadziesiąt wieków wstecz, aby dowiedzieć się jak kształtowała się architektura, zbadać udział światła w rozwijających się wnętrzach. Rozwój różnych cywilizacji umożliwił w tym samym czasie budowanie wielokondygnacyjnych i skanalizowanych obiektów architektonicznych, jak i wznoszenie prostych konstrukcji z trzciny zlepianej gliną czy suszonej cegły. Z powodu wysokich i niskich temperatur i ze względów konstrukcyjnych, z początku dostęp światła do wnętrza był dość ograniczony. Niezwykle jest, że wraz rozwojem sztuki budowlanej technika pozwoliła na większy udział światła we wnętrzu, udział w światła w rozwijającej się fotografii miał decydujący wpływ. Rozwój techniki wpłynął na zmianę nawyków i trybu życia ludzi. Wcześniej brak naturalnego światła powodował spoczynek po zmroku, natomiast energia elektryczna wydużyła aktywność do późnych godzin nocnych. Postęp, rozwój, nowe odkrycia były motorem napędzającym zmiany w sztuce budowlanej i sposobie „rozumienia” wnętrza, w którym przyszło mieszkać kolejnym pokoleniom.

Przyjęło się myśleć, że [...] *filozofia zadeklarowała wartościującą hierarchię rodzajów sztuki, stawiającą granicę pomiędzy sztukami pięknymi a użytkowymi [...]*<sup>15</sup>. Fotografia jest statyczną formą tworzenia, zaś projektowanie – procesem bardziej dynamicznym artystycznie. Projektowanie rozumiane jest jako działanie, które wymaga czasu, jest to praca rozciągnięta w czasie. Dla ma-

larza proces projektowy może wydać się mało intuicyjny. Sposób postrzegania problemu jest często zależny od rodzaju wykonywanego zawodu. Jakże trudno znaleźć obiektywną cenę dzieła, ja – jako architekt wnętrz – spoglądam na obiekt od strony estetycznej projektowo. W fotografii wnętrz nie koncentruję się jednak na elementach projektowych, a nad efektem skończonym, który uchwyciłam w obrazie. Jako autorka projektów wnętrz, niejednokrotnie „zagrabiałam” na własność wnętrza, kolekcjonując je w portfolio (jakby realnie były moje). Fotografując wnętrza zawłaszczam powstałe w nich obrazy wykonane w określonej chwili. Odległe i niedostępne przestrzenie poprzez obraz stają się jakby własnością fotografującego, a idąc dalej właściciela obrazu. Fotografując poszczególne kadry architektury – kolekcjonuję jej fragmenty zamknięte w obrazie.

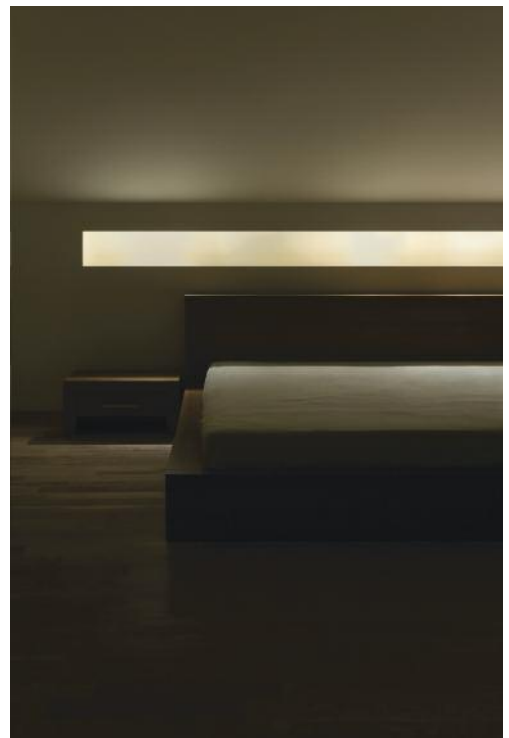
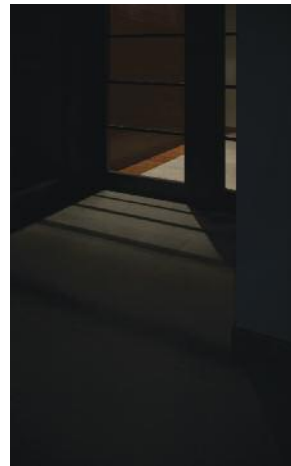
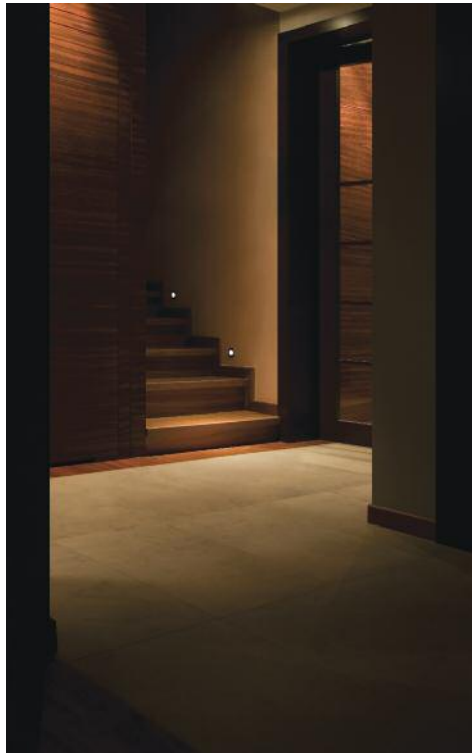
### *Fotografia architektury wnętrz:*

- jest formą ponownego przeżywania architektury i pomocą w doświadczaniu jej,
- pozwala wyodrębnić indywidualny punkt widzenia i przekazać go innym,
- w architekturze wnętrz istotne jest, w jaki sposób rozplanowane jest światło a fotografia jest próbą uchwycenia tego światła w dwóch wymiarach, zachowując iluzję trójwymiarowości,
- fotografia wnętrz pozwala w dużym stopniu uporządkować a nawet zgeometryzować w wyobraźni widziany obraz przestrzeni wnętrz,
- odnalazłam wspólny rodowód: światło, które kształtuje wnętrza i światło, które pozwala na rozwój dziedziny fotografii. Mam tu na myśli okres kilkaset lat p.n.e, datowany jako odkrycie mechanizmu camera obscura.



Wybrane fotografie z cyklu  
*Relacje światła w nowoczesnej  
architekturze wewnątrz*, 2009  
(doktorat)





## Przypisy

- <sup>1</sup> Praca teoretyczna w dużej części była upubliczniona w formie referatu na międzynarodowej konferencji artystyczno-naukowej KRAJart 2017 w Zakopanem. Tematem konferencji był ELEMENT SZCZEGÓLNY W OTOCZENIU – ŚLADY. Tytuł referatu: ŚLADY PRZESZŁOŚCI W STARYCH WNĘTRZACH – ARCHITEKTURA MAZOWIECKICH WNĘTRZ Z DRUGIEJ POŁOWY XX WIEKU, ISBN 978-83-945484-1-4., str. 257-266. Rozszerzone i uaktualnione opracowanie z uzupełnieniem fotografii wydane następnie: Ślady przeszłości w starych wnętrzach – architektura mazowieckich wnętrz drugiej połowy XX wieku, MAZOWSZE Studia Regionalne nr 27/2018, Analizy i Studia / Analyses and Studies, Warszawa, str. 123-137.  
[https://mazowszestudiaregionalne.pl/images/pdf/27/MSR\\_27\\_Plewka.pdf](https://mazowszestudiaregionalne.pl/images/pdf/27/MSR_27_Plewka.pdf), [dostęp 19.01.19]
- <sup>2</sup> Cytowane za: Deyan Sudjic: *Język rzeczy*. Wydawnictwo Karakter, Kraków 2013, str.130
- <sup>3</sup> Sylwia Dobrowolska, Aleksandra Winerowicz, *Wnętrza mieszkalne lat siedemdziesiątych w Polsce*, Prace i Materiały IWP 1978, zeszyt 49, Instytut Wzornictwa Przemysłowego, Warszawa, s. 42
- <sup>4</sup> tamże, s. 129
- <sup>5</sup> Małgorzata Czyńska, *Dom Polski, meblościanka z pikasami*. Wydawnictwo Czarne, Warszawa 2017 s. 119
- <sup>6</sup> tamże, wspomniane wielokrotnie
- <sup>7</sup> tamże, str. 58
- <sup>8</sup> tamże, str. 22
- <sup>9</sup> tamże, str. 104
- <sup>10</sup> Jeden z trzech cmentarzy ewangelickich znajdujących się na terenie naszej gminy usytuowany jest w grupie wysokich drzew na Kępie Kiełpińskiej. Do końca ubiegłego wieku teren znajdował się na posesji prywatnej. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych grunt został zakupiony przez nowych właścicieli, którzy postawili na tym terenie budynek mieszkalny. Wcześniej teren cmentarza był nieogrodzony a dostęp do niego mieli wszyscy, dlatego też część mogił uległa dewastacji. Cmentarz jest niewielki, zaledwie kilka nagrobków z czytelnymi częściowo inskrypcjami sporządzonymi w języku niemieckim. Jest to jedyna pamiątka po osadnikach, którzy zamieszkiwali okolice Kępy Kiełpińskiej prawdopodobnie na przełomie XIX/XX w. Obecnie teren cmentarza jest bardzo zadbane a właściciele działki niezwykle uprzejmi. Odkąd mieszkają na tym terenie nie było żadnego zainteresowania rodzin zmarłych pochowanych na tym cmentarzu.
- <sup>11</sup> Było to odkrycie płyt nagrobnych z inskrypcjami, które odstawały typograficznie od naszych lokalnych płyt. Rozrzucono je prawdopodobnie wskutek prac porządkowych jakiegoś nieznanego zakładu kamieniarskiego. Resztki nagrobków zostały przeniesione na cmentarz w Dąbrowie Leśnej.
- <sup>12</sup> Historia niemieckich osadników w naszej gminie wiąże się z rządami pruskimi po trzecim rozbiórze Polski w latach 1795-1807. W 1803 r. władarz Łomianek Fryderyk Poths osadził pierwszych kolonistów na nieużytkach zalewanych przez Wisłę w Kępie Kiełpińskiej. Rok później do Dziekanowa, należącego do odebranych kościołowi dóbr Łomna, sprowadził kolonistów dzierżawca tych włości Antoni Trębicki. Przy granicy z Kiełpinem, pod lasem, powstała wieś Dziekanów Niemiecki (obecnie Leśny). Przybysze otrzymali siedliska i grunty przez kilkanaście lat zwolnione z podatków. Powierzchnia pól przez nich uprawianych była około dwa razy większa od pól polskich włościan. Duże uprawy i wysoka kultura rolna powodowały, że koloniści bogacili się i oni lub ich potomkowie kupowali ziemię w sąsiedztwie. Koloniści byli protestantami. Duża odległość i utrudniony dojazd do parafii ewangelickiej w Nowym Dworze spowodowały, że w koloniach zaczęły powstawać lokalne wiejskie cmentarzyki. W Dziekanowie najstarszy zachowany nagrobek pochodzi z 1876 r., na Kępie Kiełpińskiej z 1895 r. Jest jeszcze trzeci, najpóźniejszy, cmentarz w Łomiankach Górnych (przy ul. Szpitalnej), założony na pocz. XX w. Na zachowanych resztkach starych cmentarzyków pochowani są dawni mieszkańcy pochodzenia niemieckiego z Dziekanowa Leśnego, Kępy i Łomianek. W większości są to osoby tam urodzone, które mieszkały po sąsiedzku i do 1939 r. razem z ludnością polską i żydowską tworzyły miejscową wspólnotę społeczną. Kilku starszych mieszkańców, w czasie przeprowadzonego wywiadu, podzieliło się traumatycznymi przeżyciami z okresu okupacji niemieckiej, bowiem doświadczyli śmierci bliskich z rąk sąsiadów. Dotarli do mnie również informacje o pokojowym współistnieniu Polaków i osadników niemieckich.
- <sup>13</sup> *Historia architektury dla wszystkich*, Tadeusz Broniewski, wydanie II, str. 17, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 1980, str.17
- <sup>14</sup> tamże, str. 17
- <sup>15</sup> *Przemysłać estetykę*, Arnold Berleant, Universitas, Warszawa 2007, str. 5

## Bibliografia:

- [1] Berleant A., *Prze-myśleć estetykę*, Warszawa: Wydawnictwo Universitas, 2007.
- [2] Broniewski T., *Historia architektury dla wszystkich*, wydanie II, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 1980.
- [3] Czyńska M., *Dom Polski, meblościanka z pikasami*, Warszawa: Wydawnictwo Czarne, 2017.
- [4] Dobrowolska S, Winerowicz A., *Wnętrza mieszkalne lat siedemdziesiątych w Polsce*, Prace i Materiały IWP 1978, zeszyt 49, Warszawa: Instytut Wzornictwa Przemysłowego, 1978.
- [5] Dziewit J., *Aparaty i obrazy*, Katowice: Wydawnictwo Grupakulturalna.pl, Katowice 2014.
- [6] Eco U., *Historia brzydoty*, Poznań: wydawnictwo Rebis, 2018.
- [7] Eco U., *Szaleństwo katalogowania*, Poznań: wydawnictwo Rebis, 2009.
- [8] Hall E. T., *Ukryty wymiar*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, 2009.
- [9] Hockney D., *Wiedza tajemna. Sekrety technik malarskich dawnych mistrzów*, Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2007.
- [10] Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red): *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, Warszawa: PWE, 1982.
- [11] Kuryluk E., *Podróż do granic sztuki. Po co nam utopia w sztuce?*, Warszawa: Twój Styl, 2005.
- [12] Kuspit D., *Koniec Sztuki*, Gdańsk: Wydawnictwo Muzeum Narodowego, 2006.
- [13] Ossowski S., *Wybór pism estetycznych*, Kraków: Wydawnictwo TAIWPN, 2004.
- [14] Pile J., *Historia wnętrza*, Warszawa: Wydawnictwo Arkady, 2008.
- [15] Prost A., Vincent G., *Historia życia prywatnego. Od wojny światowej do naszych czasów*. Kraków: Wydawnictwo Ossolineum, 2006.
- [16] Pustuła-Kozłowska E., *Dawne Łomianki*, Łomianki: Wydawnictwo Drograf, 2005.
- [17] Rosenblum N., *Historia fotografii światowej*, Bielsko-Biała: Wydawnictwo Baturo oraz Grafis Projekt, 2005.
- [18] Rydet Z., *Zapis socjologiczny*, <http://zofiarynet.com/zapis/pl/library>, [dostęp: 28.09.18].
- [19] Sontag S., *O fotografii*, Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2017.
- [20] Sudjic D., *Język rzeczy*, Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2013.
- [21] Szałygin J., *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo DIG, 2004.
- [22] Tomkiewicz W., *Piękno wielorakie. Sztuka baroku*, Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna, 1971.
- [23] Welsch W., *Estetyka poza estetyką*, Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2005.
- [24] Wicha M., *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*, Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2017.
- [26] Wołosz A., *Parafia św. Małgorzaty w Kiełpinie i Łomiankach*, Łomianki: Mighty Got, 2011.

Anna Plewka

